



ANNA BARCZ

Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej

## I zwierzęta mają historię... O książce Érica Barataya

Książka francuskiego historyka *Zwierzęcy punkt widzenia. Inna wersja historii*<sup>1</sup>, którą zdecydowało się wydać niewielkie gdańskie wydawnictwo W Podwórku, wypełnia ogromną lukę w obrębie problemów diskutowanych we współczesnej humanistyce, szczególnie w kontekście rozwoju transdyscyplinarnych studiów nad zwierzętami (*animal studies*). Jednocześnie mamy okazję przyjrzeć się propozycji nieanglojęzycznej (w czasach, gdy nawet Derridę w Polsce czytamy po angielsku), która wpisuje się w główny nurt francuskiej myśli nad zwierzętami<sup>2</sup>.

W polskim środowisku naukowym nieobecność zwierząt jest dotkliwie zauważalna na polu badań historycznych. Niewiele w tym zakresie zmieniło rozpowszechnienie studiów nad pamięcią, które z założenia wykraczają poza dyscyplinę historii i uwzględniają rozmaite źródła (materiały wizualne, świadectwa literackie, badania nad przyrodą) oraz przeobrażają sposób prowadzenia narracji o pamięci, dopuszczając badania kulturoznawców, literaturoznawców, psychologów czy socjologów. W dziedzinie polskiej historii zainteresowanie zwierzętami jest wciąż wyjątkowo rzadkie, by nie powiedzieć – egzotyczne. Poza tłumaczeniami zamieszczonymi w pracy pod redakcją Ewy Domańskiej *Teoria wiedzy*

<sup>1</sup> É. BARATAY: *Zwierzęcy punkt widzenia. Inna wersja historii*. Tłum. P. TARASEWICZ. Gdańsk 2014.

<sup>2</sup> W Polsce nie znajdziemy przekładów prac Élisabeth de Fontenay, Vinciane Despret czy Dominique’a Lestela – obok Érica Barataya autorów tłumaczonych na angielski. Omówieniem francuskojęzycznej myśli współczesnych teoretyków *animal studies* zajęli się angielscy badacze, między innymi w czasopiśmie „Angelaki. Journal of the Theoretical Humanities”. Dotychczas ukazały się dwa numery zatytułowane *Filozoficzna etologia* pod red. Bretta Buchanana, Jeffreya Bussoliniego i Matthew Chrulewa: vol. 19, nr 3/2014 (poświęcony D. Lestelowi) i vol. 20, nr 2/2015 (poświęcony V. Despret).

o przeszłości na tle współczesnej humanistyki (2010)<sup>3</sup>, jeśli już ktoś decyduje się na opowiadanie historii o zwierzętach, to wtlacza je w dominujące ramy tekstu antropocentrycznego. Warto więc odnotować rozdział *Ludzie przeciwko zwierzętom* w książce Janusza Tazbira *Okrucieństwo w nowożytnej Europie* czy zwierzęce motywy w polskiej historiografii na temat I wojny światowej<sup>4</sup> – to z pewnością pierwsze u nas tropy podejmowania problematyki uobecnienia zwierząt w historii. Inna sprawa, że mimo ogromnej liczby ofiar zwierzęcych, zwierząt, które nie tylko uczestniczyły w wydarzeniach historycznych, lecz także ginęły (w Polsce interesujące świadectwa dotyczą zarówno wojen napoleońskich, powstań narodowowyzwoleńczych, jak i kolejno następujących po sobie wojen w latach 1914, 1920, 1939, nie mówiąc o powstaniu w warszawskim getcie w roku 1943 czy powstaniu w roku 1944), polscy historycy nie zaproponowali żadnej formuły dla historii zwierząt, formuły, która mogłaby dostarczać informacji o zwierzęcym doświadczeniu udziału w wojnie. Jedną z przyczyn może być pogląd, że zwierzęta wciąż zaliczane są do tematów lżejszych i mniej poważnych; inną – że historia jest tylko ludzka (zgodnie z poglądami niemieckich filozofów, takich jak Friedrich Nietzsche czy Martin Heidegger), a zwierzęta nie mogą intencjonalnie uczestniczyć w przeszłych wydarzeniach. Dają się słyszeć także głosy sugerujące, że o zwierzętach jako podmiotach wydarzeń możemy mówić jedynie na przykładzie fikcji literackiej czy we współczesnych badaniach kulturoznawczych, ale nie w historii.

Na tym tle Éric Baratay jest wyjątkowym historykiem, który uważa, że można poprowadzić narrację zwierząt w historii, ale do interpretacji licznych źródeł, dotychczas nieprzywoływanych w historii ze względu na same zwierzęta, potrzebna jest wiedza pozahistoryczna, głównie z zakresu etologii poznawczej. Źródła nie wyczerpują się w dokumentach archiwalnych, w których zwierzęta sprowadzane są do liczby i wagi, przeciwnie – mnożą się, gdy historyk, który chce pisać o zwierzętach „z krwi i kości”, jak sam przyznaje, sięga po świadectwa weterynarzy bądź pisarzy, wspomnienia i listy. Baratay-Francuz nie kryje, że interesują go inne, niewykorzystywane w ten sposób źródła, ale przede

<sup>3</sup> Chodzi zasadniczo o dwa teksty: D. LACAPRA: *Powrót do pytania o to, co ludzkie i zwierzęce*. Tłum. K. BOJARSKA. W: *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki*. Red. E. DOMAŃSKA. Poznań 2010, s. 413–469; D. CLARK: „Ostatni kantysta w nazistowskich Niemczech”. *Zwierzęta i ludzie po Levinasie*. Tłum. A. OSTOLSKI. W: *Teoria wiedzy o przeszłości...*, s. 470–518.

<sup>4</sup> Por. np. P. SZLANTA: *Wielka wojna zwierząt*. „Polityka. Pomocnik Historyczny” 2014, nr 3 (3), s. 102–103. Nie rozwijam tu historii znanych i opisanych już w Polsce zwierząt na wojnach, jak niedźwiedzicy Baški z Murmańska (okres po I wojnie światowej), niedźwiedzia Wojtka z Armii Andersa, owczarka Bruce’a, który w czołgu towarzyszył I. Dywizji Panczernej czy owczarka podhalańskiego Miśka zasilającego szeregi AK – okręg świętokrzyski. Historie tych zwierząt pełnią raczej rolę osławiania wizerunku wojny, a mimo indywidualizacji bohaterów zwierzęcych, jeszcze nie doczekały się omówienia z perspektywy samych tych zwierząt – uczestników i aktorów przeszłych wydarzeń.

wszystkim chodzi mu o zwierzęta we francuskiej historii. Tym samym wskazuje na początek historii zwierząt, którą według niego ufundowali francuscy historycy: Robert Delort w 1978 roku wskazał na nową dziedzinę badań, a w 1984 zajął się metodologią i problematyką w rozprawie *Les Animaux ont une histoire* (*Zwierzęta mają historię*). Równocześnie we Francji zaczęły powstawać interdyscyplinarne towarzystwa gromadzące badaczy nauk humanistycznych i zoologicznych. Rozwinęły się także studia nad hodowlą zwierząt. Jak wskazuje Baratay, ożywienie w tematyce historii zwierząt doprowadziło do ugruntowania „ludzkiej historii zwierząt”, która „nie wystarcza, by zrekonstruować ich położenie”<sup>5</sup>. Jedną z przyczyn porzucenia starań o zwierzęcą perspektywę w historii (jaką zapoczątkował Delort) był opór humanistów wobec uwzględniania wiedzy z zakresu nauk przyrodniczych. Ale nie tylko. Inną, znacznie poważniejszą przyczyną okazała się próba pominięcia problemów etycznych, a więc „nie próbowano pojąć zwierzęcych doświadczeń, emocji, reakcji, które [ludzy – A.B.] współuczestnicy widzieli, odczuwali, mniej lub bardziej rozumieli, zwalczali albo akceptowali”<sup>6</sup>. Baratay nie odrzuca całkowicie antropocentrycznej historii zwierząt, ponieważ stanowi ona materiał do odtworzenia relacji między ludźmi i zwierzętami, jest zapisem ludzkich obserwacji i elementem zbliżenia się do historii zwierząt. Jednocześnie dowodzi „silnego uwikłania zwierzęcia w historię”, czego odzwierciedleniem staje się rozwój produkcji rolnej w XVIII wieku<sup>7</sup>, praca koni w okresie rewolucji przemysłowej, konflikty zbrojne w Europie (od rewolucji, powstań, po drugą wojnę światową, przy czym wielka wojna okaże się wyjątkową „pożeraczką zwierząt”, zanim nastąpi rozwój motoryzacyjny), ewolucja psów w charakterze członków rodziny (między XVIII a XX wiekiem) oraz rozwój rozrywek z udziałem zwierząt w XIX stuleciu, opisany na przykładzie byków i korridy. Tych pięć przykładów uwikłania zwierząt w historię, czyli bydła, koni pociągowych, zwierząt w czasie wojny, psów do towarzystwa i byków na korridzie, składa się na konstrukcję książki *Zwierzęcy punkt widzenia*. Wybór tych skądinąd udomowionych gatunków i przypadków okazuje się kluczowy dla całej koncepcji baratayowskiej historii zwierząt. Nacisk został w niej położony na relacje ludzi i zwierząt; zmiana perspektywy wynika z potrzeby zrozumienia reakcji zwierzęcego innego. Tym samym Baratay prezentuje podejście, które wymagało nie tylko niezliczonych, wieloletnich kwerend, lecz także dojrzałości, otwartości badacza, potrzebnych do podjęcia tematu, który sam Baratay określił mianem „historii peryferyjnej”. Koncepcja takiego uprawiania historii polega na uzupełnieniu stanu wiedzy o historię zwierząt, a nie na całkowitym usunięciu człowieka z pola badań. Nie mogłoby się to dokonać bez zwrotu ku zwierzętom w humanistyce zachodniej. Pomocne okazały się badania

<sup>5</sup> É. BARATAY: *Zwierzęcy punkt widzenia...*, s. 16–17.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 19.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 22.

prymatologów i rozwój etologii poznawczej. Metoda przyjęta w pracy Barataya wyraźnie odcina się od ujęcia cechującego postmodernizm czy poststrukturalizm. Historyk bada zwierzęta, czyli żywe istoty, które czują, doświadczają, przystosowują się i działają<sup>8</sup>. Historia z perspektywy zwierząt potrzebuje więc nauk pomocniczych, takich jak wiedza etologiczna, która pełni rolę tłumacza, przekłada i formuje narrację historyka w bliskości nauk humanistycznych i zoologicznych. Tym samym otrzymujemy pewną spójną metodologicznie propozycję, która nie musi dotyczyć wyłącznie historii, ale nauk o kulturze, nauk humanistycznych i społecznych, które pragną uwzględniać aktorów zwierzęcych w rozumieniu żywych, zdolnych do reakcji i działania uczestników wspólnej, nie tylko ludzkiej rzeczywistości.

Największy wkład tej książki, świadczący o jej oryginalności, polega na odróżnieniu ludzkiej historii zwierząt od zwierzęcej perspektywy w historii. Baratay mówi wręcz o przejściu na drugą stronę, o włożeniu wysiłku w opowieść ze zwierzęcego punktu widzenia, choć czasem jest to niemożliwe. *Zwierzęcy punkt widzenia* zarysowuje ten zamiar, a Baratay pisze projekt, który zasługuje na miano metodologii zwierzęcej historii lub historii zoocentrycznej. Jego kwintesencję znaleźć można na s. 53:

spróbuję odwrócić historię, aby nie pisać historii hodowli, lecz bydła, nie transportu, lecz koni pociągowych, nie korridy, lecz byków... to znaczy nie sposobów werbowania i wykorzystywania zwierząt, ale tego, co przeżywają, czują, odczuwają, zwracając – tak bardzo, jak to możliwe – uwagę na postawy, gesty, krzyki.

Otwierając historię na zwierzęcych bohaterów, Baratay historyk staje się po części pisarzem. Najpierw kolekcjonuje źródła, w których znajduje wyraz dla zwierzęcych doświadczeń, potem je interpretuje, a na koniec stara się je tak opisać, by nie było wątpliwości, że rzecz dotyczy zwierząt, nierzadko podobnych w swych zachowaniach do ludzi. Biorąc pod uwagę metodę, nie ma w tym wcale sprzeczności. Podobnie bywało z innymi narracjami o przeszłości: „historyk konstruuje swoją opowieść w dużej mierze na zapośredniczonych świadectwach, zewnętrznych wobec danych bohaterów, wywodząc na przykład obraz codziennego życia chłopów z tekstów napisanych przez możnych”<sup>9</sup>. W tym sensie zwierzę w historii jest podobnym innym jak niewolnicy w starożytności, kobiety i dzieci do XIX stulecia, chłopci pańszczyźniani czy ludy podbite przez kolonistów europejskich. Historia z punktu widzenia zwierząt wpisuje się w nurt myśli emancypacyjnej. I choć powstaje dość późno, to odmienia sposób postrzegania zwierząt: opiera się na dokumentach, w których zwierzęta żyją z ludźmi, reagują, działają, a nawet „narzucają swoją obecność”<sup>10</sup>.

W pozostałych pracach, jak w wydanej w 2012 roku po *Le point de vue animal*, książce o zwierzętach w okopach, uczestnikach I wojny światowej, głównie koni,

<sup>8</sup> Por. fragment *Zwierzę aktor*. Ibidem, s. 34–37.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 41.

<sup>10</sup> Ibidem.

Baratay doprowadza projekt historii zoocentrycznej do swoistej radykalizacji, pokazując, że inna wersja historii jest możliwa i wcale nie musi się nam, ludziom, podobać. Nie inaczej w swoim najnowszym projekcie badawczym, *Biografiach zwierząt*, który Baratay zaprezentował w maju 2015 roku na Uniwersytecie Warszawskim, argumentując, że punkt widzenia jest jednostkowy, a zwierzęta, które uwikłano w ludzką historię, stają się wyjątkowymi indywidualnościami o swoistej psychice, odrębnych cechach charakteru i wyostrej perspektywie poznawczej. Ta jednostkowa perspektywa nie byłaby możliwa do odtworzenia (bo jak zajrzeć do środka skomplikowanego, psychicznego stworzenia, które przeżywa określone emocje?) bez innych nauk, zarówno przyrodniczych, jak i tekstów kultury, dokumentacji wizualnej, wszystkich świadectw, które pozwalają uchylić nienaturalny dla zwierząt antropocentryzm. Dopiero wówczas historyk – choć o szczególnej wrażliwości i empatii – może zacząć stawiać pytania od strony zwierzęcych doświadczeń, emocji, reakcji. Dopiero wówczas człowiek przestaje przyjmować centralną pozycję dla prowadzenia narracji, a zwierzęta zrzucają z siebie przedmiotowy status, jaki dotychczas przypisywała im historia. Baratay pokazuje, jak żywe stworzenia – narzędzia w rękach ludzi, stają się aktorami, ale i współtwórcami historii. W celu wprowadzenia zwierzęcego aktora na scenę dziejów, Baratay rezygnuje ze znanej francuskiej definicji historii jako „wiedzy o człowieku w czasie”, ukutej przez Marca Blocha. Zamiast niej wybiera definicję historii poszerzonej, zaproponowanej przez Roberta Delorta, rozumiejąc historię jako „wiedzę o przestrzeni w czasie”<sup>11</sup>. Ta geohistoria nastawiona na otoczenie, środowisko, stworzenia inne niż ludzie, wchłania także zwierzęta, a u Barataya – eksponuje ich wersję, percepcję i recepcję przeszłych wydarzeń.

Kwestia zwierzęcego punktu widzenia wielokrotnie powraca w krytyce *animal studies* i samego podejścia do upodmiotowienia zwierząt. W tym celu często przywoływany jest tekst Thomasa Nagela: *Jak to jest być nietoperzem?*<sup>12</sup>. Według tego filozofa pytanie to jest absurdalne i bezsensowne. Możliwe jest również, że w tym tekście wcale nie chodzi o zwierzę, ale o dziwaczne stworzenie, żyjące i percypujące inaczej niż człowiek, stworzenie którym filozof posługuje się w celu wskazania innej, niepoznawalnej perspektywy. Przypomina to dyskusję na temat istnienia lub nieistnienia świadomości. Jak zauważa Maciej Trojan w książce *Na tropie zwierzęcego umysłu*, nawet w przypadku ludzi świadomość jest niewygodnym przedmiotem badań z uwagi na wpisana w jej naturę subiektywność<sup>13</sup>. Postulowanie zwierzęcego punktu widzenia przypomina metodykę badań nad świadomością u zwierząt, analizowanie wszelkich za i przeciw. Wielu spośród psychologów i etologów zwierzęcych rezygnuje z badań nad świadomo-

<sup>11</sup> Por. fragment *Rozszerzone pojęcie historii*. Ibidem, s. 37–38.

<sup>12</sup> T. NAGEL: *Jak to jest być nietoperzem?* W: IDEM: *Pytania ostateczne*. Tłum. A. ROMANIUK. Warszawa 1997, s. 203–221.

<sup>13</sup> M. TROJAN: *Na tropie zwierzęcego umysłu*. Warszawa 2013, s. 146. Por. rozdział *Świadomość*, s. 146–154.

ścią zwierząt, ale są też tacy, którzy rozwijają koncepcję świadomości złożonej inaczej niż u ludzi, bazując głównie na zdolnościach percepcyjnych zwierząt (np. ceniony przez Barataya Donald Griffin, autor *Umysłów zwierząt*). Odrzuca się zarazem badania nad świadomością introspekcyjną, która przynajmniej w teorii występuje głównie u ludzi (ale i u nich jest niełatwa do uchwycenia w empirii). Podejście Barataya polega na realistycznej projekcji: nawet jeśli nigdy nie doświadczę, jak to jest być zwierzęciem albo zwierzęciem pośród innych zwierząt (bo nie mam dostępu do świadomości introspekcyjnej zwierząt), mogę o to pytać, znajdując w naukach pomocniczych (jak etologia, weterynaria) wskazówki czy kryteria zbliżenia się do doświadczenia zwierzęcego. Pomocna okazuje się także wyobraźnia, odwołania do różnych zmysłów; i tu przydaje się literatura – Baratay ceni sobie szczególnie fikcję powieściową z okresu francuskiego naturalizmu<sup>14</sup> – czy sztuki wizualne. Wyjątkowym potwierdzeniem tego stanu rzeczy jest rozdział dwunasty, zatytułowany *Inne mięsa armatnie*, w całości poświęcony zwierzętom na wojnie. Temat ten Baratay rozwinie w kolejnej książce głównie ze względu na bogactwo źródeł. Odrealnienie wojny powoduje potrzebę pisania, kształtowania doświadczeń w bieżące i później formułowane myśli, które składają się na świadectwa historii zwierząt na wojnie. Z perspektywy ludzi wojna przyniosła rozwój medycyny, ale i weterynarii, z perspektywy zwierząt – wojna przyniosła konkretne odpowiedzi w postaci zwierzęcych ran, chorób i śmierci. Człowiek może je ewentualnie umniejszać, ale nie może ich ukryć<sup>15</sup>.

Wyraźnym mankamentem podejścia Barataya jest wypowiedziana w kilku miejscach bezkrytyczna wiara w postęp nauki (szczególnie: etologii i neurobiologii)<sup>16</sup>. Faktycznie, dysponujemy znacznie szerszą wiedzą na temat pozytywnych i negatywnych emocji u różnych gatunków zwierząt. Na gruncie badań nad zachowaniami zwierząt ciekawa jest sama ewolucja od przedmiotu badań (zwierzęcia reagującego na bodźce, podlegającego tresurze) do zindywidualizowanego podmiotu (świadomego bytu). Dyskusyjne pozostają sposoby przeprowadzania tychże badań, przemocowa inżynieria laboratorium, etycznie nieobojętna, a jednak niewidoczna w Baratayowskim projekcie historii budowanej poprzez wymianę z naukami przyrodniczymi. Nawet gdyby uwzględnić badania szanujące godność zwierząt, to i tak nie posiadamy na razie przekonujących danych na temat ich umysłowych reprezentacji, szczególnie w obrębie metodologii poznania zwierząt<sup>17</sup>, które wskazywałyby na subiektywny charakter ich świa-

<sup>14</sup> „W dziełach przedstawicieli naturalizmu – Zoli, Maupassanta, Genevoix – znaleźć możemy równie dużo, jak w tekstach naukowych”. W: É. BARATAY: *Zwierzęcy punkt widzenia...*, s. 42.

<sup>15</sup> Por. ibidem, s. 43.

<sup>16</sup> Na przykład: ibidem, s. 49.

<sup>17</sup> Metodologia ta wzięła się w problem językowej struktury reprezentacji umysłowych, które – tyle przynajmniej na razie wiemy – mają wyłącznie systemy intencjonalne wyższego stopnia, czyli ludzie – por. A. ŻYCHLIŃSKI: *Laboratorium antropofikcji. Dociekania filologiczne*. Warszawa 2014, s. 131, 161 i inne.

domości. Według Barataya nowe odkrycia w tym temacie mogłyby zmienić sposoby odczytywania źródeł. Badania zachowania zwierząt raczej utwierdzają, zarówno naukowców, jak i filozofów, w hipotezie podtrzymującej różnicę antropologiczną, która daje się streścić w ten sposób: „tylko jeden gatunek *Homo sapiens*, i to po dłuższym okresie ontogenetycznego rozwoju, dysponuje samoświadomością subiektywną”<sup>18</sup>. Może gdyby udało się wyjść poza językowy obraz świata? Obecnie, badania wskazujące na występowanie samoświadomości u zwierząt polegają na interpretacjach w duchu „krytycznego antropomorfizmu”, a więc zwierzęta (szczególnie nam bliskie biologicznie, jak ssaki) rozumiane są w odniesieniu do zachowań ludzkich<sup>19</sup>.

Inną, ale powiązaną kwestią pozostaje pytanie, czy perspektywa zwierzęcia w historii nie jest u Barataya nazbyt znaturalizowana? Skoro historia z punktu widzenia zwierząt, historia etologiczna – to określenie pada na końcu książki – dotyczy przede wszystkim przekładu reakcji fizjologicznych na emocjonalne (a nawet psychiczne)? Może historia zwierząt to historia relacji ludzi i zwierząt, tego, jak ludzie interpretują zachowania zwierząt, gdy troszczą się o nie, jak ten wojskowy weterynarz, który opisuje warunki pracy zwierząt na froncie, albo jak ten pikador, który dostrzega drzenie byka? Baratay zajmuje się przede wszystkim gatunkami udomowionymi, więc sam dostrzega historyczność zwierząt w powiązaniu z ludzkimi obserwatorami.

W książce Barataya nie ma dzikich zwierząt. Nie znaczy to jednak, że metodologia przedstawiona w pierwszym rozdziale nie obejmuje i tych gatunków. Źródła na temat wilków to między innymi księgi parafialne czy teksty myśliwskie. Zasadniczo łatwiej jest nam zrozumieć zwierzęta nam bliskie, a więc udomowione. Potwierdzają to źródła historyczne. Historyk też staje się swoistym obserwatorem, pisarzem, a w przypadku Érica Barataya – krytykiem historii o nas samych. Przełom w tej książce polega na sformułowaniu pytań badawczych z perspektywy zwierząt, dzięki czemu można się więcej o nich dowiedzieć, lepiej zrozumieć, co przeżywają. Dzięki empatii historyka, pytanie, które pozostaje gdzieś na marginesie dziejów, mianowicie: co to znaczy być ze zwierzętami?, podczas lektury *Zwierzęcego punktu widzenia* staje nam wyraźnie przed oczami. Sama wiedza o uczestnictwie zwierząt w wydarzeniach historycznych nie wystarcza do budowania ich historii. Potrzeba jeszcze „wejść w skórę zwierzęcia, pojąć jego otoczenie, jego możliwości obserwacji i percepcji, aby choć w małym stopniu dosięgnąć, odtworzyć jego odczucia”<sup>20</sup>. Tak uprawiana historia może wiele wnieść do poznania zwierząt. Jak więc przekonać innych badaczy,

<sup>18</sup> M. TROJAN: *Na tropie zwierzęcego umysłu...*, s. 158.

<sup>19</sup> Por. opis zachowania szympansa sporządzony przez prymatolog Sue Savage-Rumbaugh. Ibidem, s. 158–159.

<sup>20</sup> É. BARATAY: *Zwierzęcy punkt widzenia...*, s. 83.

że historia z punktu widzenia zwierząt też jest ważna, a człowiek nie zawsze powinien umieszczać siebie na pierwszym planie?

Baratay przyznaje, że to umiejętność pisarska, tworzyć narracje, także historyczne, w których wyraźnie widać zwierzęcych bohaterów, a jeszcze lepiej, gdy widać rzeczywistość z ich perspektywy. Nie interesuje go, czy udział zwierząt w historii jest bardziej czy mniej intencjonalny. Z pewnością jest faktem. W jego wersji historii różnica antropologiczna ulega zawieszeniu, ponieważ zajmuje go prawdziwa historia zwierząt. Dlatego najwięcej trudności przysparza mu interpretacja: taki sposób odtworzenia źródeł, by przejść na stronę pisania z perspektywy zwierząt. W tym sensie historia zwierząt będzie zawsze niedoskonałym zajęciem<sup>21</sup>, gdyż do ludzkiej perspektywy powraca się naturalnie. Może jakimś rozwiązaniem, zabiegiem stylistycznym, byłaby zmiana perspektywy narracji z trzecioosobowej na pierwszoosobową – skoncentrowaną na ośrodku doznania w narracjach o zwierzęcych doświadczeniach.

Bez względu na to, jaki wpływ na narrację historyczną mają biologiczne różnice między człowiekiem a zwierzęciem, otrzymujemy książkę, która jest pisana tak, jak gdyby te różnice nie istniały. Może mamy do czynienia z historią niedoskonałą, ale niedoskonałość dotyczy przede wszystkim naszych ludzkich projektów i przekroczeń. Najważniejsze, że zwierzęta w końcu mają swojego dziejopisarza.

---

<sup>21</sup> E. FUDGE: *What was it like to be a cow? History and animal studies*. W: *The Oxford Handbook of Animal Studies*. Red. L. KALOF. Forthcoming.